Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, piątek 26 lipca 1946 roku | Nr 187

Alarm w Izbie Gmin...

Kupcy, czy politycy?

Ciężka sytuacja węglowa w Anglii.—Dlaczego Bevin domaga się „scalenia" gospodarczego Niemiec?

Tematem obrad angielskiej Izby Gmin są ostatnio coraz częściej kłopoty finansowe i gospodarcze, z jakimi musi się borykać rząd Wielkiej Brytanii. Na ostatnim posiedzeniu Izby Gmin omawiano sprawy, związane z wydobyciem i eksportem węgla.

Minister opału Shinwell wyraził swój gorzki żal z powodu, że W. Brytania nie może, na razie eksportować węgla do innych krajów, co było by doskonałym interesem... Naraża to Anglię na duże straty i wpływa ujemnie na sytuację żywnościową.

Wywody swe zilustrował minister następującym przykładem: **Szwecja potrzebuje węgla, ma zaś na zbyciu duże zapasy żywności, tak bardzo potrzebnej W. Brytanii. Jednak węgla dostarcza Szwecji Polska i ona otrzymuje wzamian inne produkty.**

Zabierając głos w debacie, konserwatysta Harold Machillan nazwał niemożność eksportu węgla do innych krajów „**tragiczną sytuacją" Wielkiej Brytanii.** Podkreślił on, że wskutek braku węgla cały przemysł brytyjski jest „chwiejny" i nie ma zapewnionego istnienia. „**Fabryki nasze pracują tylko z dnia na dzień**" — oświadczył deputowany. Tylko wzrost wydobycia węgla może spowodować zakończenie kryzysu gospodarczego.

* * *

Inną troską rządu brytyjskiego są „**ogromne koszta**" związane z „**utrzymaniem" brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.**

Jak wiadomo, od dłuższego już czasu Byrnes i Bevin domagają się t.zw. „**scalenia gospodarczego" Niemiec.**

Chodzi o to, że w strefie radzieckiej przeprowadzono **reformę rolną i znacjonalizowano przemysł**, co w znacznym stopniu podniosło produktywność tej strefy oraz **poprawiło sytuację aprowizacyjną ludności pracującej w tej strefie.**

Bevin i Byrnes, mówiąc o „scaleniu" gospodarczym, **mają na celu zdobycie nadwyżek z tej strefy dla pozostałych stref**, co w konsekwencji **pociągnęłoby za sobą zniweczenie skutków przeprowadzonych w strefie radzieckiej reform.**

Stąd ten krzyk i wrzask na **temat olbrzymich kosztów okupacji angielskiej i amerykańskiej.**

Scalenie gospodarcze jest **częścią planu, wysuniętego przez Mołotowa i nie może być traktowane odrębnie od wszystkich innych zagadnień niemieckich.**

A w tym — sęk...

Najnowsza lektura Bevina



Prasa zagraniczna donosi, że min. Bevin dawniej gorliwie studiował Biblię i Koran, obecnie zaś cały wolny czas spędza, czytając „Mein Kampf" Hitlera...

Wczorajsi wrogowie

**Po gładkiej szosie
mknie limuzynka,
a w limuzynce
siedzi dziewczynka.**

**I siedzi jeszcze
w tej limuzynce
synek John Bulla
przy tej dziewczynce.**

**Dziewczynka chłopcu
do ucha szprecha,
żeby z nią razem
za miasto jechał.**

**Brata się bankier
i dyplomata,
więc i dziewczynka
też chce się bratać...**

**Jadą więc sobie
szosą pociemku —
rasowy Anglik
z rasową Niemką.**

**I nic tu nie ma
do ukrywania,
bo Anglią rządzi
dziś znak bratania.**

**Nas jednak mocno
dręczy pytanie:
czym się zakończy
owo BRATANIE...**

Dr WIST

Już ustępują...

Konferencja w sprawie Palestyny

LONDYN (BBC). Rząd brytyjski zapowiedział zwołanie do Londynu konferencji w sprawie Palestyny. Na konferencję tę otrzymają zaproszenie również strony zainteresowane, t. zn. Arabowie i Żydzi.

Termin konferencji nie został jeszcze ustalony.

Irańskie zw. zaw.

wejdą do Światowej Federacji

Z Teheranu donoszą, że do stolicy Iranu przybył sekretarz Wszechświatowej Federacji Pracy, Louis Saillant, serdecznie witany przez mieszkańców. Z okazji przybycia Saillanta perskie związki zawodowe zorganizowały masowe wiece.

Louis Saillant oświadczył przedstawicielom prasy, że przybył do Iranu, aby zapoznać się osobiście z irańskimi związkami zawodowymi przed ogłoszeniem oficjalnego uznania ich przez Światową Federację Pracy.

B. premier Francji

przed sądem

Rozpoczął się w Paryżu proces b. premiera Francji Flandina, który w 1938 roku wysłał do Hitlera depeszę gratulacyjną z okazji jego „sukcesu monachijskiego".

Proces budzi wielkie zainteresowanie ze względu na zapowiedziany m. in. udział Winstona Churchilla w charakterze świadka, powołanego przez obronę.

Z wielkiej chmury — mały deszcz

Straszak bomby atomowej

znów zawiódł.—Reżyseria nie pomogła

W pierwszych oficjalnych komunikatach, nadeszłych z terenu doświadczeń atomowych na Bikini, brzmi **nie dająca się ukryć nuta rozczarowania.** Bomba atomowa ponownie **zawiodła.**

Organizatorzy przygotowali wszystko skrupulatnie, umieścili obserwatorów znacznie bliżej wybuchu, niż za pierwszym razem, aby tym większe osiągnąć wrażenie, jednak **efekt był bez porównania mniejszy od spodziewanego.**

Nie było żadnych groźnych skutków w postaci „**ściany śmierci**". Większość okrętów nie poniosła znaczniejszych szkód. Zatonął tylko okręt „**Arkansas" i dwa mniejsze statki.**

Korespondenci, znajdujący się wśród obserwatorów „oszacowali" działanie bomby atomowej jako równe w skutkach wybuchowi **zwyczajnej bomby jednotonowej,** która była umieszczona w takim samym położeniu.

Kierownik doświadczeń, **admirał Blendy,** chcąc „ratować prestiż" skompromitowanej bomby atomowej, pośpieszył z oświadczeniem, że „**nie ma powodu powątpiewać o skuteczności bomby**".

*

Tymczasem w Nowym Jorku odbywają się nadal **posiedzenia komisji do spraw energii atomowej, na których usiłuje się w dalszym ciągu żonglować skompromitowaną już całkowicie bombą atomową.** Chcąc przeciągać sprawę w nieskończoność, Stany Zjednoczone proponują tworzenie coraz to nowych „**organów kontroli**". Jasne i realne stanowisko zajął w tej sprawie amb. Gromyko, który oświadczył, że podrywałoby to autorytet Rady Bezpieczeństwa, która jedynie powołana jest do czuwania nad pokojem i bezpieczeństwem w świecie.

Powagę, z jaką odnosi się do całej sprawy Gromyko, ilustruje szczególnie żądanie ambasadora, aby wszelkie **decyzje w kwestii energii atomowej, podejmowane były przez wielkie mocarstwa jednomyślnie.**

Min. Rzymowski

wyjechał na konferencję pokojową

W dniu wczorajszym opuścił Warszawę min. Rzymowski, udając się na konferencję pokojową do Paryża jako przewodniczący delegacji polskiej.

Układ handlowy

między Polską i Francją

Rokowania handlowe polsko-francuskie, prowadzone w bardzo przychylnej atmosferze, zostały pomyślnie dla obu stron zakończone. W najbliższych dniach przewidywane jest podpisanie w Paryżu układu handlowego przez przedstawicieli Polski i Francji.

Penicyllina

produkowana będzie w Polsce

W najbliższym czasie przywieziona zostanie do kraju kompletna fabryka penicylliny, ofiarowana nam przez Kanadę.

Fabryka zaopatrzona jest w najbardziej nowoczesne aparaty amerykańskie i posiada wysoką zdolność produkcyjną.

Strajk robotników

w brytyjskiej bazie morskiej

W największej angielskiej bazie morskiej Singapore wybuchł strajk robotników portowych skutkiem czego praca w porcie zupełnie ustała. Strajkuje 15 tys. ludzi.

Strajk konsumentów

rozszerza się w USA

W całych Stanach Zjednoczonych rozszerza się strajk pod hasłem: „Nie kupuj" — jako protest przeciwko podrożeniu życia, w rezultacie podwyżki cen po zniesieniu w początkach lipca kontroli cen. Przewidywane są również demonstracje w Denver, Colorado, Bostonie, Saint Louis i Missouri.

Kontrola cen

zachowana częściowo w USA

Senat amerykański zatwierdził wczoraj wieczorem nową ustawę o kontroli cen. Spod kontroli wyłączone są takie artykuły, jak zboże, mięso, drób, nabiał i tytoń.

Bek i Kupczak

zgłoszeni do mistrzostw świata

Dwaj polscy czołowi kolarze na torze, Bek i Kupczak, zgłoszeni zostali przez Polski Związek Kolarski na mistrzostwa świata, które odbędą się w Zurichu. Bek wyjedzie w najbliższym czasie do Krakowa, gdzie istnieje tor kolarski w celu przygotowania się do tak poważnej imprezy.

Rewolucja we włókiennictwie

Nowy system produkowania tkanin.—Bez przędzenia i tkania. Olbrzymia oszczędność

Niedługo już obrusy, prześcieradła, firanki, ręczniki i t. p. będą tak tanie, że **wcale nie będzie się opłacało ich prać.** Po użyciu, gdy obrus, czy firanki zbrudzą się — **poprostu się je wyrzuci i kupi nowe, co wyniesie znacznie taniej, niż pranie.**

Brzmi to może paradoksalnie, ale tym nie mniej jest więcej, niż prawdopodobne **wobec ostatniego rewelacyjnego wynalazku, który postawił przemysł włókienniczy w obliczu „rewolucji".**

W miejscowości **Milltown w Stanach Zjednoczonych** powstały zakłady przemysłowe „Chicopee", w których ustawiono **„czarodziejskie", nieznane dotąd maszyny. Gdy z jednej strony wprowadza się do nich bawełnę, z drugiej otrzymuje się gotowe materiały bez przędzenia i bez tkania!**

Z tych zakładów oraz z innych, które mają być w najbliższym czasie utworzone, **zamierzają Stany Zjednoczone rzucić na rynek jeszcze w roku bieżącym ponad 2 miliony yardów wyprodukowanych w ten sposób materiałów włókienniczych.**

Na czym polega zasada nowego wytwarzania tych nietkanych tkanin?

Jak wiadomo od najdawniejszych czasów, wszelkie tkaniny **powstają przez krzyżowanie nici.** W nowych materiałach, produkowanych w zakładach „Chicopee" zamiast wiązania nici **stosuje się, celem łączenia włókiem, specjalny preparat plastyczny, którym impregnuje się bawełnę, użytą do wyrobu tkaniny.**

Bawełna jest najpierw przeczesywana tak długo, **aż utworzy taflę, grubą na ćwierć cala, a szeroką na 40 cali.** Wygląda to zupełnie, jak wata. Ta tafla dostaje się następnie **między walce, które reguluje się odpowiednio do tego, jakiej grubości chce się otrzymać materiał.** W ten sposób sprasowana tafla zostaje oblana owym preparatem plastycznym, **dzięki czemu włókna zostają umocnione na miejscu.**

Impregnowany w ten sposób materiał zostaje **wysuszony na gorących cylindrach i nawinięty na motowidła.** Na tym się kończy też tajemnica nowej procedury, którą narazie zastosowano tylko dla wyrobu materiałów bawełnianych.

Rzecz zrozumiała, że ten prosty, całkowicie nieskomplikowany system produkcji materiałów bawełnianych, wykluczający dotąd stosowane kosztowne zabiegi i procesy przy przygotowaniu włókna do tkania — **obniża bardzo znacznie koszt, w ten sposób produkowanych tkanin.**

Nowy materiał, który **nie jest ani przędzony ani tkany, będzie bardzo tani.** I to nie tylko dlatego, że odpada przy tego rodzaju produkcji szereg procesów fabrykacji, **ale także dlatego, że przy nowym sposobie produkcji zużywa się bez porównania mniej bawełny, niż dotąd.**

Oszczędność jest olbrzymia. Z tej samej ilości bawełny, z której dotąd otrzymuje się po uprzędzeniu i utkaniu 7 metrów materiału, w zakładach „Chicopee" **otrzymuje się 21 metrów,** przy czym nowy gatunek materiału wolny jest całkiem od porowatości.

Nowy materiał z wyglądu i dotyku **przypomina flanelę bawełnianą,** ale jest cieńszy od niej znacznie. Zanurzony we wodzie nowy materiał zachowuje się tak samo, jak fabrykat tkany.

Jednakże ten nowy „czarodziejski" materiał **posiada pewne braki.** Nie jest on dostatecznie mocny, aby można było z niego wyrabiać naprzykład koszule. **Opór stawia on tylko w poprzek układu włókien, podczas, gdy wzdłuż układu włókien rwie się dość łatwo.**

Przypuszczać należy, że nowe doświadczenia pójdą w kierunku usunięcia tych braków. Poszczególne warsztaty przystąpiły już **do wzmocnienia włókien w ten sposób, aby tkaninie nadać wytrzymałość we wszystkich kierunkach.**

Nowe materiały znalazły w Stanach Zjednoczonych **bardzo szerokie zastosowanie w szpitalnictwie, gdzie używane są na prześcieradła i powleczenia na dziecięce pieluszki i t. d.**

Niewątpliwie sensacyjny ten wynalazek niebawem dotrze i do nas i znajdzie w naszych fabrykach zastosowanie. (iks)

Drużyna sowiecka w Łodzi

„Torpedo" rozegra kilka spotkań w Polsce

Starania o zapewnienie piłkarstwu polskiemu kilku występów doskonałych drużyn sowieckich ostatnio uwieńczone zostały powodzeniem.

Jak donoszą z Moskwy, w wyniku rozmowy, przeprowadzonej w Moskwie z zastępcą przewodniczącego Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu — ob. Rybienko **otrzymano oficjalną wiadomość, że w ciągu najbliższych kilkunastu dni uda się do Polski drużyna pierwszej ligi moskiewskiej „Torpedo", która rozegra na terenie naszych miast kilka spotkań.**

Ilość gier, ścisła data wyjazdu, skład zespołu „Torpedo" i inne dane **zostaną ustalone w dniach najbliższych.**

„Torpedo" jest zespołem bardzo silnym i obecnie zajmuje w tabeli ogólnosowieckich rozgrywek czwarte miejsce.

Na marginesie tej notatki możemy już dziś poinformować naszych czytelników, że **jedno spotkanie piłkarze moskiewscy rozegrają w Łodzi, najprawdopodobniej z reprezentacją naszego miasta.**

Już dziś więc piłkarze ŁKS i ZZK, z których to klubów niewątpliwie składać się będzie reprezentacja Łodzi, powinni bardziej poważnie potraktować treningi.

Nic również nie stoi na przeszkodzie, aby Łódzki Okr. Zw. Piłki Nożnej zorganizował dla wybranych przez kapitana związkowego p. Otto — zawodników, przewidzianych do reprezentacji, obóz treningowy, gdzieś w pobliżu Łodzi.

Himmler-fałszerzem

Produkował angielskie funty

Obecnie wyszły na jaw nieznane dotąd *sensacyjne szczegóły życia głównego komendanta SS, najpotworniejszego zbrodniarza ostatnich czasów — Himmlera.*

W jednym z obozów koncentracyjnych mieściła się *tajna wytwórnia obcych walut, gdzie na zlecenie Banku Niemieckiego wyprodukowano m. in. 1,5 miliarda funtów szterlingów.*

Gdy nastąpiło ostateczne załamanie się Rzeszy, Himmler usiłował przy pomocy sfałszowanych dokumentów *uciec za granicę z przygotowanymi podrobionymi pieniędzmi, jednak ubiegł go w tym wysłany przez niego generał SS, który sam przedostał się na terytorium Szwajcarii. (g).*

„Skończy się wasze panowanie!"

Bezczelną Niemką zajęły się władze

(e. z.) Do sklepu spożywczego przy ul. Piasecznej 14 przyszła Niemka 75-procentowa Amalie Frank i spytała o cenę masła.

Ponieważ cena wydała jej się zbyt wygórowana, **wyraziła ona żywe niezadowolenie, na co obecny w sklepie Józef Zawada odpowiedział jej, że Niemcy w czasie okupacji niemało się masła najedli.**

Wtedy bezczelna Niemka, wpadłszy w pasję, podniesionym głosem zaczęła krzyczeć: „Wam też nie było źle! Wasze prawa i wasze panowanie niedługo się skończy, a my cierpliwości nie stracimy!"

Amalie Frank została zatrzymana **i oddana do dyspozycji Okręgowego Sądu Karnego.** Będzie ona odpowiadała przed sądem w składzie 3-osobowym na podstawie dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa Polskiego.

Kochanka Goebbelsa

artystka filmowa Barowa stanęła przed sądem

Popularny swego czasu artysta niemiecki *Gustaw Froelich znowu stał się słynny dzięki procesowi swej żony, czeskiej artystki filmowej Lidy Barowej, uznanej niegdyś za najpiękniejszą kobietę Europy.*

Barowa została oskarżona o współpracę z Niemcami. Akt oskarżenia zarzuca jej mianowicie, *że była kochanką Goebbelsa i że pod jego kierownictwem pracowała dla Niemiec.*

Froelich miał zresztą z tego powodu od hitlerowców wiele przykrości, gdyż zarzucano mu „brak zrozumienia i aprobaty" dla postępowania żony. *(o)*

Codzienna nowelka Expressu

PODARUNEK

Karin van Straten pomyślała chwilkę, przesunęła ręką po czole i rzekła:

— Niech wejdzie.

Jakiś pan wszedł do pokoju. Przedstawił się...

— Jestem wywiadowcą z Urzędu Śledczego...

— Proszę, pan będzie łaskaw usiąść.

— Dziękuję.

Usiadł na brzegu krzesła, nie przyzwyczajony widać do przebywania w tak eleganckim saloniku w obliczu najznakomitszej aktorki w mieście.

— Czy ma pan jakiś interes do mnie? — zapytała.

— Tak, łaskawa pani... Przychodzę w bardzo przykrej sprawie.

— Czy ta sprawa mnie dotyczy?...

— Pośrednio... Mojemu zleceniodawcy zależy na tym, aby nie wciągnąć do tej afery pani znakomitego nazwiska. Czy zechciałaby pani odpowiedzieć mi na kilka pytań?

— Proszę...

— Czy zna pani niejakiego Roberta Revala?

Spojrzała nań zdziwiona:

— To jeden z moich najserdeczniejszych przyjaciół...

— Czy zna go pani już od dawna?

— Oczywiście. Od kilku miesięcy. Ale cóż on ma wspólnego z policją?

Wywiadowca zniżył głos:

— Nie przyszedłem tu narazie, jako osoba urzędowa. Zameldowania jeszcze nie złożono. Może wogóle uda się uniknąć tej ewentualności. Chodzi właśnie o to, aby zapobiec skandalowi. Wczoraj zgłosił się do mnie jubiler Volkenharth i prosił, abym załatwił tę sprawę polubownie. Pan Reval skradł wczoraj kolię pereł wartości 20.000 funtów...

Artystka podniosła się szybko z krzesła

— Skradł?

— Niestety, łaskawa pani. Co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Zachodzi obawa, że nazwisko pani może być wciągnięte do tego skandalu. Pani zbyt często przebywała ostatnio w towarzystwie tego młodzieńca. Mój zleceniodawca zwraca się więc do pani, aby ta kolia zwrócona była najwyżej w ciągu 24 godzin, w przeciwnym razie złoży zameldowanie w policji.

Karin van Straten zapytała nerwowo:

— Czy on to czyni poprostu... dla moich pięknych oczu?

— Niezupełnie — odparł wywiadowca. — Mówiąc szczerze, sądzi on, że w ten sposób łatwiej odzyska perły.

Artystka zbliżyła się do okna. Spojrzała na ulicę. Długo tak stała nieruchomo. Nagle odwróciła się:

— Dziękuję panu, rzekła. — Czekam właśnie na pana Revala. Ma tu zaraz przyjść... Już ja tę sprawę załatwię. Pan będzie łaskaw przyjść za godzinę.

*

Po kilku minutach wszedł do pokoju jakiś młodzieniec. Wyglądał najwyżej na 20 lat. Na palcach zbliżył się do młodej niewiasty i objął ją rękoma.

— Jak spałaś, kochanie?

— Robert?...

— Nie... Herbert, Alfons, Helmut, Alfred, czy jak tam nazywają się wszyscy twoi adoratorzy... Tak bardzo stęskniłem się za tobą.

Otuliła go swymi pięknymi ramionami.

— Mały, głupi chłopcze...

Nagle twarz jego spoważniała. Wyglądał w tej chwili jak dorosły człowiek.

— Przyniosłem ci coś, Karin...

— Przyniosłeś...

— Tak... Zdziwisz się... Cudny prezent...

Drgnęła. Przypomniała sobie poprzednią wizytę wywiadowcy.

— Miałeś nie przynosić mi prezentów.

— Przynoszę ci przecież poraz pierwszy. Czekałem, aby móc ci przynieść coś wielkiego... I dziś właśnie nadszedł ów dzień.

Wyciągnął z kieszeni wąskie etui. Na niebieskim aksamicie leżał sznur matowych pereł. Karin wzięła prezent do ręki.

— Dlaczegoś to uczynił?... — zapytała cicho.

— Bo cię kocham...

Głos jej stał się nagle surowy:

— Skąd masz te perły?

— Kupiłem, najdroższa, kupiłem.

— Skąd miałeś pieniądze?

— Otrzymałem niespodziewanie spadek... Wielki spadek. Nie wierzysz mi?

Ujęła jego dłoń.

— Robercie, wiem skąd masz te perły.

— Nie, nie...

— Spokojnie... Przed chwilą była u mnie policja... Dlaczegoś to uczynił?

Robert Reval nachylił się ku niej.

— Chciałem ci zrobić niespodziankę... Jesteś taka piękna... Jesteś taka bogata. Musiałem przecież dać ci dowód, jak bardzo cię kocham... A ja jestem biedny — inni są bogaci. Bałem się, że bogatsi zabiorą mi ciebie.

— Przecież cię kocham, Robercie...

— Jestem biedny... Inni są bogaci... — powtarzał ciągle.

— Idź do domu, Robercie... Już ja tę sprawę załatwię... Kocham cię i nie przestanę kochać. Perły zatrzymam. Pomówię z jubilerem. Idź teraz do domu.

Robert rzucił się ku drzwiom.

— Nigdy... już nigdy jej nie zobaczę...

W godzinę po tym Karin van Straten wręczyła wywiadowcy czek na 20.000 funtów.

— Zatrzymuję te perły... rzekła. Reval zapomniał tylko podać moje nazwisko... To było tylko przeoczenie...

*

W małej kawiarence spotkało się przy stoliku dwuch mężczyzn.

— No, panie „wywiadowco", zainkasowałeś czek?

— Tamten skinął głową.

— Tak. Tu jest gotówka, 20.000 funtów... Masz połowę Robercie... Młodzieniec wsunął pieniądze do kieszeni...

— Właściwie, Karin jest bardzo miła... — rzekł po chwili. — Jak sądzisz, czy nie zauważy, że te perły są fałszywe?

„Wywiadowca" uśmiechnął się i odparł:

— Mój drogi! Kobieta nigdy nie rozpozna dwóch rzeczy: — fałszywych pereł i fałszywej miłości.

M.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)

POLICJA: — Halt! Do żniw!...
WACEK: — Całuj psa w nos!
WICEK: — Sznur się przyda:

WICEK: — Uwaga! Motocykl jedzie! Włączamy się do jazdy!
WACEK: — Bo pogoń na karku!...

WACEK: — Wiwat motoryzacja! Zawsze jestem za postępem!
WICEK: — Niech nas gonią!

POLICJA: — Niebywałe!...
WICEK: — Moje uszanowanie!
WACEK: — Serwus, wieprzowino!

Komisja Specjalna działa...

Afera w Centrali Tekstylnej

Aresztowano dyrektora, kierowników, głównego magazyniera i głównego buchaltera.—Panika wśród spekulantów

Sprawa milionowych nadużyć w Centrali Tekstylnej w Łodzi odbiła się szerokim echem wśród opinii łódzkiej. Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi natrafiła na nici całej afery w ubiegłą sobotę. Dopiero jednak dziś ze względu na dobro śledztwa można ujawnić pewne sensacyjne szczegóły sprawy — jednej z wielu afer obliczanych na sumy dziesiątków milionów złotych.

W delegaturze Komisji Specjalnej w Łodzi dowiadujemy się szczegółów:

W ubiegłą sobotę, kiedy cała Łódź myślała jedynie o godziwym wypoczynku na łonie natury — funkcjonariusze Komisji Specjalnej pracowali w pocie czoła. Do późnej nocy doprowadzono do lokalu komisji ludzi bardzo znanych w naszym mieście. Byli to ci, których *można było zobaczyć co noc w luksusowych lokalach, którzy przez godzinę czy dwie wydają dziesiątki tysięcy złotych na wspaniałe kolacje w towarzystwie luksusowych kobiet.*

— Skąd brali pieniądze?

Na to pytanie właśnie *może dziś odpowiedzieć Komisja Specjalna w Łodzi.* Okazuje się bowiem, że ci wszyscy ludzie czerpali milionowe zyski z oszukańczych machinacji dokonywanych *wespół z kierownikami i personelem Centrali Tekstylnej w Łodzi.* Sprawa bowiem ma się następująco:

Od dłuższego czasu trwały transakcje przynoszące krociowe zyski. Transakcje te były nawet zalegalizowane, sprzedaż dokonywana przez poszczególne magazyny Centrali Tekstylnej w Łodzi miały pokrycie w oficjalnych zleceniach, w handlu tym brały udział dziesiątki legalnie istniejących interesów w Łodzi i na Dolnym Śląsku. Komisja Specjalna zaś miała swe powody do wkroczenia w imię interesów społecznych i państwowych. Jak do tego doszło?

Otóż istotnym znamieniem całej sprawy jest to, że *Centrala Tekstylna w Łodzi otoczyła się całym kołem hochstaplerów szukających pola do popisu.* Polem tym były transakcje obliczone na ogromne zyski.

W Komisji Specjalnej dowiadujemy się o tych transakcjach. Naprzykład — sprzedaż *300 tys. tuzinów pończoch w najlepszym gatunku.* Czy wiecie jaka to jest suma? Setki milionów!

— A na czym polega przestępczość działania?

Przede wszystkim na mafii. *Mafia wyciągała z Centrali Tekstylnej najlepsze towary, mafia odsprzedawała te najlepsze towary swym wspólnikom, zarabiając krocie, mafia wystawiała sobie oficjalne zlecenia, dając łapówki na lewo i na prawo — mafia ta ma swe korzenie nie tylko w Łodzi, ale i na Śląsku, we Wrocławiu i w innych miastach Polski.*

Żeby sobie wyobrazić rozmiar całej afery wystarczy podać, że od soboty ubiegłego tygodnia w pewnych kołach kupieckich Łodzi *panuje nastrój gorączkowej paniki.* Doszło do tego, że kupcy, którzy jeszcze dzień przed tym uchodzili za zupełnie solidnych i uczciwych, nagle znikli z terenu Łodzi, Wrocławia i z innych miast.

Aresztowano wiele osób. Nazwiska trzymane są jeszcze w tajemnicy ze względu na dobro śledztwa, można tylko powiedzieć, że siedzą tacy hurtownicy materiałów włókienniczych, jak Gołębiowska i inni.

Dzięki wykryciu milionowych nadużyć przez Komisję Specjalną *aresztowano i osadzono dyrektora, kierowników, głównego buchaltera i głównego magazyniera Centrali Tekstylnej w Łodzi* — wszyscy oni byli zamieszani w mniejszym lub większym stopniu w krociowej aferze.

W tej chwili sprawa zatacza coraz szersze kręgi. Z każdą chwilą wzrasta liczba tych, którzy siedzą, albo będą siedzieć. Cała sprawa była przeprowadzana perfidnie — *buchalteria księgowała mniejsze sumy, niż opiewały rachunki, księgowano nawet z datą z poprzedniego miesiąca, dlatego tylko, że w poprzednim miesiącu obowiązywały ceny niższe, niż naprzykład w lipcu br.*

Śledztwo w tej sprawie prowadzi *prezes Sądu Specjalnego — Cieśluk.* Należy przypuszczać, że już w ciągu najbliższych dni wszyscy zainteresowani spekulanci znajdą się pod kluczem. (b).

Proza i poezja w telefonie...

Jak i o czym rozmawiamy?

Od 10-ej do 11-ej największe obciążenie linii telefonicznych.—Pozwólcie innym dojść do głosu!

Często, podnosząc słuchawkę telefoniczną z zamiarem połączenia się z danym numerem, **nie słyszymy sygnału zgłoszenia się** centrali. Denerwujemy się i uderzamy w widełki. Czy to pomaga? **Nie.** Sygnału nadal nie ma. Trzeba więc **spokojnie zaczekać aż usłyszymy sygnał, oznaczający, że centrala jest wolna i że można nakręcać żądany numer.**

Przed wojną nie było tego. Wystarczyło podnieść słuchawkę, aby natychmiast niemal usłyszeć sygnał. Czemu więc teraz należy czekać i **cóż właściwie oznacza ta cisza, panująca w słuchawce telefonicznej?**

Oznacza to, że w danej chwili **linie telefoniczne są tak przeciążone, że nie mogą przyjąć więcej rozmów.** Cisza w słuchawce oznacza, że w danym momencie przeprowadza się **maksymalną ilość rozmów telefonicznych.**

Najczęstsze i najdłuższe przerwy w zgłaszaniu się centrali obserwujemy **między godziną 10-tę a 11-tą przed południem.** Wtedy uskutecznia się najwięcej połączeń telefonicznych, wtedy Łódź najbardziej intensywnie rozmawia telefonicznie.

Byliśmy w centrali Urzędu Telefonicznego na Al. Kościuszki. Obserwowaliśmy skomplikowane aparaty. **Dokonaliśmy interesujących spostrzeżeń.**

Do godz. 9-ej rano telefony w Łodzi funkcjonują bez żadnych zastrzeżeń. O tej porze uzyskanie połączenia jest bardzo łatwe. O tej porze bowiem rozmawiają **abonenci mieszkaniowi, najmniej „niebezpieczni" dla sieci telefonicznej.**

Kilka minut po 9-tej zaczyna się **ruch, jak gdyby ktoś kij wsunął w mrowisko.** Szukacze i wybieraki zaczynają pracować w **stokrotnym tempie,** a ponieważ ilość tych skomplikowanych przyrządów jest bardzo ograniczona, daleko mniejsza niż przed wojną — **stąd „zakorkowania" na stacji telefonów.**

Natężenie rozmów wzrasta. **Punkt kulminacyjny osiąga między godz. 10-tą a 11-ą.** Wtedy niemal przez cały czas połączonych jest **maksymalna ilość numerów.** Maksimum może być połączonych **20 proc. numerów, a więc do 1.800 abonentów.** Ponieważ dwaj połączeni abonenci to jedna rozmowa — **w mieście naszym jednocześnie można najwyżej przeprowadzać do 900 rozmów telefonicznych.** Przed wojną jednocześnie mogło być połączonych do 30 proc. abonentów, jednak wówczas ilość organów telefonicznych, jak wyżej wspomniane szukacze i wybieraki, była o 50 proc. wyższa.

Tak więc, gdy obecnie 20 proc. abonentów rozmawia — **pozostałych 80 proc. musi czekać.**

Po godz. 11-ej ruch telefoniczny **zaczyna maleć,** jednak w dalszym ciągu jest jeszcze bardzo duży. Od 1-ej lo 3-ej natężenie jest jeszcze b. silne, **od 3-ej do 5-ej zaczyna wydatnie zmniejszać się. Wtedy można łatwo się połączyć**

Po 5-ej biura, instytucje, firmy handlowe i t. p. kończą pracę i na stacji telefonów zaczyna się **normalne życie.** Zmęczone 8-godzinną harówką wybieraki i szukacze **odpoczywają.** Teraz do głosu przychodzą znów abonenci mieszkaniowi.

Automatycznie też zmienia się treść rozmów, płynących po liniach telefonicznych. **Już nie słyszy się o przędzy, bawełnie, okólnikach. W słuchawce rozbrzmiewają intymne rozmowy, szarą prozę zastępuje poezja.**

Po pracy ludzie umawiają się na **spotkania w cukierni, ogrodzie, u znajomych. Często dwa jakieś numery uparcie nie chcą się rozłączyć. Już dwie godziny minęło, jak zaczęła się rozmowa, a końca jakoś nie ma... Może to ktoś bardzo poetyczny, lecz nieśmiały wyraża przez telefon swą miłość swej** wybrance serca. Może wyznaje jej to, czego **nie ośmieliłby się powiedzieć w cztery oczy?**

O godz. 11-ej wieczór już tylko bardzo rzadko rozmawia się telefonicznie. Czasem tylko ktoś zadzwoni do pogotowia ratunkowego, lub do komisariatu Milicji Obywatelskiej.

A teraz maleńki apel pod adresem abonentów.

Czyż nie lepiej było by dla ogólnego dobra, **abyśmy w miarę możliwości starali się przesunąć rozmowy i nie dzwonili tak często właśnie w porze największego obciążenia linii — między godziną 10-tą a 11-tą?** Pamiętajmy o tym i gdy w tym czasie będziemy chcieli przeprowadzić rozmowę niekoniecznie pilną i naglącą — **odłóżmy ją na później.** W ten sposób zrobimy dobry uczynek innym abonentom i centrali telefonicznej, nie mogącej wytrzymać tak poważnego obciążenia

(K)

Dzieci nieślubne
mają prawo do kart żywnościowych

W związku z wydaną ostatnio instrukcją w sprawie kart zaopatrzenia dla dzieci, Ministerstwo Aprowizacji i Handlu wyjaśnia, *że instrukcją tą objęte zostały również dzieci nieślubne,* uznane przez opiekunów-rodziców w sposób prawem przewidziany, lub nawet nieuznane, lecz faktycznie z pracownikiem zamieszkałe i przez niego utrzymywane. (i)

Pociągi popularne
na „Święto Morza"

W związku z wydaną ostatnio instrukcją Morza" odejdzie siedem popularnych pociągów, w tym *dwa z Łodzi,* (o godz. 12.30 i 13.20 z Dw. Kaliskiego), dwa z Warszawy i po jednym z Poznania, Katowic i Bydgoszczy.

Jednocześnie na podstawie kart uczestnictwa, które wydają Okręgi Ligi Morskiej można uzyskać indywidualne zniżki kolejowe w ośrodkach, z których nie wyruszają pociągi popularne. (i)

Zagraniczna młodzież
zwiedzi Łódź i inne miasta

Po zakończeniu zlotu Związku Walki Młodych w Warszawie *delegacje młodzieży ZSRR, Wielkiej Brytanii, Francji, Jugosławii, Czechosłowacji, Szwecji i Bułgarii udały się w dniu wczorajszym w podróż po Polsce.*

Młodzież zagraniczna zwiedzi Łódź, Wrocław, Jelenią Górę, Bierutowice i Katowice, poczym powróci do Warszawy.

W programie przewidziane jest zwiedzenie fabryk włókienniczych, kopalń, ośrodków młodzieżowych, instytucji kulturalnych itp. Młodzieżowym delegacjom zagranicznym towarzyszą organizatorzy zlotu warszawskiego — ZWM owcy. (k)

Wolne posady lekarzy
na Ziemiach Odzyskanych

Na Ziemiach Odzyskanych *wakują posady lekarzy i fachowego personelu sanitarnego.*

Ci wszyscy, którzy osiedlą się na tych terenach na przeciąg dwóch lat, *otrzymają bezzwrotną zapomogę w kwocie od 3.000 zł. do 10.000 zł.*

Kandydaci na wyjazd winni zgłaszać się z dokumentami do Departamentu Organizacji Służby Zdrowia w gmachu Ministerstwa Zdrowia przy ul. Chocimskiej 24, gdzie otrzymają wszelkie informacje i ewentualne skierowanie do pracy. (v)

Druga rocznica
Powstania Warszawskiego

W drugą rocznicę Powstania Warszawskiego w dniu 1 sierpnia odbędą się w stolicy specjalne uroczystości.

W dniu tym obowiązywać będzie zakaz produkcji muzycznych w lokalach publicznych. W kościołach odprawione zostaną nabożeństwa za spokój dusz poległych. Na miejscu masowych egzekucyj rozpalone zostaną ognie. (i).

Walka z hałasem
winna być i u nas podjęta

Stołeczna Rada Narodowa postanowiła, że w czasie *od 10 wieczorem do 7 rano obowiązuje w mieście pora spokoju.* Głośniki radiowe winny być w tym czasie przyciszone a wszelkie czynności zakłócające spokój są wzbronione.

Przydałoby się, aby i nasze Rada Narodowa pomyślała o hałasie, panującym w Łodzi. (o)

Zakłady opiekuńcze
zostaną zradiofonizowane

Domy Matki i Dziecka oraz zakłady opiekuńcze dla starców *otrzymają aparaty radiowe.*

W sprawie tej Ministerstwo Opieki Społecznej uzyskało współpracę Polskiego Radia, które zobowiązało się *dostarczyć sprzętu i wykonać stronę techniczną zradiofonizowania zakładów opiekuńczych.*

Już w bieżącym roku *około 300 zakładów na terenie całej Polski zostanie zaopatrzonych w głośniki lub odbiorniki.* (m)

Niemców nie wolno zatrudniać
w przedsiębiorstwach prywatnych. Użyto ich do pracy w majątkach państwowych

Donieśliśmy już przed kilku dniami **o mobilizacji Niemców na terenie Łodzi do akcji żniwnej.** Obecnie dowiadujemy się w tej sprawie dalszych interesujących szczegółów.

Okręgowy Zarząd Pracy Więźniów w Łodzi **otrzymał zarządzenie** z Ministerstwa **Bezpieczeństwa Publicznego,** z departamentu więziennictwa **i obozów, aby na terenie naszego miasta przeprowadzić masową mobilizację Niemców, celem użycia ich do pracy na roli w majątkach państwowych.**

Zgodnie z otrzymanym zarządzeniem Okręgowy Zarząd Pracy Więźniów przystąpił do mobilizacji, przy czym w pierwszym rzędzie zostali zwerbowani 75 i 100 procentowi Niemcy, wałęsający się po Łodzi **bez pracy oraz ci, którzy zatrudnieni są w zakładach piekarskich, masarniach i w restauracjach oraz w innych przedsiębiorstwach prywatnych.**

Z tym nienormalnym zjawiskiem zatrudniania Niemców w prywatnych przedsiębiorstwach i czerpania zysków z ich pracy dla osobistych celów władze **postanowiły skończyć.**

Piekarze, restauratorzy, rzeźnicy i inni, korzystając bezpłatnie z pracy Niemców, nie obniżają cen w swych przedsiębiorstwach oraz na produkowane przez siebie artykuły, wskutek czego w nieuczciwy sposób zdobywają znaczne dochody.

Z tego też więc powodu, niezależnie od przeprowadzonej obecnie akcji mobilizacji Niemców do akcji żniwnej, przystąpiono **energicznie do „wyławiania" wszystkich Niemców, pracujących dla prywatnych przedsiębiorstw.**

Wszyscy zwerbowani Niemcy zostali natychmiast **przesłani do majątków państwowych na terenie województwa łódzkiego,** a niezależnie od tego **Okręgowy Zarząd Pracy Więźniów kilka tysięcy Niemców skierował do majątków państwowych na terenie województwa poznańskiego.**

W szeregu wypadków stwierdzono, że **poszczególni Polacy ukrywali Niemców i usiłowali nakłonić milicję, aby ich nie zabierano!**

Wszyscy ci nielojalni obywatele polscy pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej, przy czym grożą im bardzo wysokie kary w myśl nowego dekretu o antypaństwowej działalności.

Warto także zaznaczyć, że **natychmiast po akcji mobilizacyjnej do poszczególnych urzędów poczęły zgłaszać się z interwencją rozmaite osoby, zabiegając bezskutecznie o zwolnienie zatrzymanych Niemców.**

Krótką pamięć mają niektórzy Polacy...

(k)

„Amerykany" po 8 złotych
będzie można kupić na wolnym rynku?!

O papierosach możnaby pisać bez końca. I rzeczywiście — jest to temat, który interesuje najszersze rzesze ludności, a braki i niedociągnięcia w tej dziedzinie są tak wielkie, że **muszą budzić poważne zastrzeżenia.**

Aktualna stała się obecnie **sprawa „amerykanów".** Wiemy, że do Gdyni nadeszło kilkaset milionów amerykańskich papierosów, pochodzących z darów. Zapowiadano, że „amerykany" będą wydawane na kartki I kategorii w cenie... 4 złote za sztukę. Potem jakoś ucichło z tą sprawą. Podając o tym wiadomość przed dwoma dniami, wyraziliśmy życzenie, aby na ten temat wydany został jakiś „komunikacik".

I oto — wprawdzie nie drogą urzędową — **uzyskaliśmy wiadomość, że amerykańskie papierosy z darów będą sprzedawane normalnie na wolnym rynku, w niektórych wypadkach nawet za pośrednictwem administracji zakładów pracy w cenie... 8 złotych za sztukę!**

A więc papierosy krajowe, produkowane z zakupywanych przez Monopol Tytoniowy surowców, których produkcję obciąża jeszcze cały szereg wydatków, jak robocizna, koszty papieru itp. **mogą być sprzedawane w cenie 2 i 3 złote za sztukę, a papierosy pochodzące z darów mają kosztować aż 8 złotych?**

Tej „kalkulacji" w żaden sposób zwykły śmiertelnik zrozumieć nie może! (o)

SZOFER ZABIŁ DZIECKO
Tragiczny wypadek na rogu ul. Św. Jana

Wczoraj w godzinach popołudniowych na ulicy Rzgowskiej znów miał miejsce tragiczny wypadek samochodowy. Wielka ciężarówka prowadzona przez Wacława Głysiaka **wypadła zza rogu ul. Św. Jana, zupełnie nie zwalniając biegu.** Z całym rozpędem **wpadła ona na 6-cio letniego Trzaske Waldemara, który wszedł na jezdnię.** Dziecko znalazło się pod kołami w kałuży krwi. Sprowadzony lekarz Pogotowia stwierdził **natychmiastową śmierć** z powodu złamania kręgosłupa. Zwłoki odwieziono do prosektorium.

Szofer Głysiak początkowo zatrzymał auto. Lecz słysząc wymyślania zebranej publiczności, skorzystał z momentu odwróconej uwagi i **próbował puścić motor w ruch.** Jednak rozwścieczona publiczność zagrodziła mu drogę. **Sprowadzono milicję, która** aresztowała Głysiaka. Dochodzenie jest w toku.

Ostrzegamy szoferów: **cierpliwość społeczeństwa wyczerpała się już całkowicie.** Każdy nowy wypadek spowodowany nieprawidłową jazdą może się okazać tragiczny w skutkach nie tylko dla ofiary... (hk)

Dlaczego dzieci znikają?
Pozostawione bez opieki, błądzą po mieście — albo wyruszają w „świat"...

Kronika milicyjna niemal codzień notuje wypadki **znikania dzieci.**

Ostatnio wyszli z domu i nie wrócili:

Szumniak Henryk lat 8, zam. przy ulicy Daszyńskiego 2, i **Kamiński Władysław** lat 7, zam. w Aleksandrowie, który przyjechał do Łodzi po chleb.

A jednocześnie kronika notuje:

W parku Julianowskim jeden z wywiadowców natrafił na **błąkającego się 5-cio letniego Henryka Wójcika.** Chłopiec opowiada, że bawił się z kolegami, którzy go potem zostawili. Nie umie podać swego miejsca zamieszkania. **Od kilku dni Wójcik znajduje się w 10-tym komisariacie i nikt się po niego nie zgłasza.**

Niedawno z Komendy Milicji rodzice zabrali **6-cio letnią Jadzię Koper, zam. przy ul. Wólczańskiej 37, która płakała na ulicy, bo zgubiła mamusię...**

Coś tu jest nie w porządku!

Stanowczo rodzice zbyt mało uwagi **poświęcają swym pociechom.** Całymi dniami zostawiają je bez opieki. Dzieci bawią się na ulicach, w parkach, przy basenach. Mniejsze spośród nich *łatwo tracą orientację* i **nie umieją wrócić do domu.** A starsze poddane nieraz szkodliwym wpływom **planują podróże w dalekie kraje, a co najmniej na Zachód.** Niedawno podawaliśmy wiadomość o odnalezieniu trzech amatorów przygód **pod pokładem statku udającego się z Gdyni do Szwecji.** W Łodzi większość „zaginionych" odnajduje się na dworcach lub w pociągach.

To jest zupełnie zrozumiałe, że dziecko ma pęd do przygód i podróży. Przy odrobinie dobrej woli ze strony rodziców **możnaby każdemu dziecku umożliwić podróż na kolonie, gdzieby korzystało ze słońca i powietrza.**

Organizują się ciągle nowe turnusy i z pewnością dla nikogo nie zabraknie miejsca. Chodzi jedynie o tę dobrą wolę.

Nowy żłobek fabryczny
uruchomiony w fabryce „Wólczanka"

W dniu dzisiejszym o godz. 11-ej przed południem odbyła się *uroczystość otwarcia żłobka fabrycznego w Zjedn. Przemysłu Konfekcyjnego „Wólczanka" przy ul. Wólczańskiej 243-a.*

Żłobek przewidziany jest *na około 40 dzieci,* w którym przebywać będą dzieci zatrudnionych w tym zakładzie pracy robotnic w ciągu całego dnia pracy. Uruchomienie żłobka nastąpiło z inicjatywy kierownictwa „Wólczanki", oraz Rady Zakładowej.

Sieć żłobków fabrycznych, których rola jest bardzo poważna w życiu robotniczym, powiększa się stale w naszym mieście. Za zakładami pracy wielkiego przemysłu poszły firmy reprezentujące przemysł średni. (o).

Piszcie do swych krewnych
przebywających dotąd w Niemczech

W zachodnich Niemczech przebywa dotąd w obozach *kilkaset tysięcy Polaków.* Wielu z nich, a szczególnie Polacy zza Bugu, *ociągają się z powrotem do kraju, nie wiedząc, gdzie przebywają ich rodziny.*

Dlatego też rodziny, które czekają w kraju na ich powrót, *winny niezwłocznie donieść im listownie o miejscu swego pobytu.* To samo winni uczynić wszyscy, którzy dotąd nie nawiązali kontaktu z krewnymi lub znajomymi, przebywającymi w Niemczech.

Listy odbierają wszystkie urzędy pocztowe, oddziały PCK oraz tygodnik „Repatriant", Warszawa, Mokotowska Nr 48. (i).

Gdzie jest najtaniej
a gdzie najdrożej?

Ceny artykułów spożywczych nie są wszędzie jednakowe. Na podstawie meldunków z poszczególnych województw, ceny na dzień 20 czerwca br. kształtowały się następująco:

Słonina najtańsza była w woj. łódzkim — zł 280, a najdroższa w woj. pomorskim — zł. 360, *masło* było najtańsze w woj. białostockim — zł 280, a *najdroższe w woj. łódzkim i śląskim — zł. 380, jaja były najtańsze w woj. rzeszowskim — zł. 7, a najdroższe w woj. gdańskim — zł 12, mąka pszenna była najtańsza w woj. warszawskim — zł. 55, najdroższa na Wybrzeżu — zł 90, ziemniaki były najtańsze w poznańskim i rzeszowskim — zł. 400, a najdroższe w białostockim — zł 800.*

Jak widać więc, rozpiętość cen w Polsce jest bardzo poważna. (k).

Rosjanie i Ukraińcy
opuszczają terytorium Polski

W tych dniach wyjechała z Poznania do ZSRR *pierwsza grupa Rosjan i Ukraińców, przebywających dotąd na terytorium Polski.*

Wyjazd nastąpił na podstawie porozumienia, zawartego między rządami polskim a radzieckim w sprawie *repatriacji Polaków z terenu Zw. Radzieckiego — i Ukraińców, Białorusinów oraz Rosjan z terenu Polski.*

Grupa wyjeżdżających została zaprowiantowana na 7 dni. (v).

SPORT

BEK ODNOSI SUKCESY!

Na wczorajszych zawodach święcił on triumfy. — W ogólnej punktacji przegraliśmy jednak do Warszawy

Pierwsze powojenne zawody kolarskie między Warszawą a Łodzią zgromadziły na boisku ponad 5 tys. widzów. Zawody wypadłyby bardzo imponująco, gdyby nie słaby zespół sędziowski, który nie umiał przeprowadzić tej imprezy i uczynił z niej miejscami nudne wido wisko sportowe. Tak, jak odmładzamy drużyny, musimy również wprowadzić pewien młody narybek i w grono organizatorów, a raczej sędziów. 54-letniego głównego sędziego, bardzo zresztą zasłużonego działacza, należy zastąpić młodszym, gdyż wiek jego nie pozwala mu na szybką orientację i decyzję.

Przechodząc do omówienia zawodów od strony sportowej należy z całym uznaniem wyrazić się o wszystkich biorących udział w tych zawodach kolarzach, a szczególnie o Beku który udowodnił, iż

jest klasą dla siebie

i zawodnikiem o wielkich możliwościach. Z innych bardzo dobrze spisali się: KAPIAK, BOBER, POPOŃCZYK i stary wyga — NAPIERAŁA.

Zacznijmy teraz od wyników w poszczególnych konkurencjach.

BIEG JUNIORÓW NA 5 KM. z 5-ciu finiszami wygrał LESZCZYŃSKI (DKS Łódź) w czasie 9,17 przed Sowińskim.

Po czterech przedbiegach na dystansie 1000 m do grup półfinałowych zakwalifikowali sie: Bober (W-wa), Napierała (W-wa), Bek (Łódź) Kudert (W-wa), Kapiak (W-wa), Leśkiewicz (W-wa), Pietraszewski (Łódź) i Popończyk (W-wa).

Pierwszy bieg półfinałowy po zaciętej walce wygrywa Bober (W-wa) przed Popończykiem. W drugim przedbiegu startuje elita kolarska: Bek, Kudert, Kapiak i Leśkiewicz. Pierwsze okrążenie prowadzi Bek. Na drugim ten pechowy zawodnik przewraca sie na krzywej i odpada. Zwycięża Kapiak przed Leśkiewiczem. Bek prosi o dopuszczenie go do wyścigu, gdyż odpadł na 200 m przed metą. Początkowo sędziowie się nie zgadzają i nawet odbywa się wyścig finałowy, który wygrywa Kapiak w czasie — ostatnie 200 m — 18 sek. przed Bobrem. Po rozegraniu tego wyścigu „seniorzy" z komisji sędziowskiej, posiadający widocznie „gołębie" serca

postanawiają dopuścić Beka do biegu.

Odbywa się powtórzenie półfinału. Wygrywa go Bek przed Kudertem.

Napięcie na widowni rośnie, gdy zapowiadają, że jeszcze raz (my tego powtórzenia zrozumieć nie możemy!) odbędzie się wyścig finałowy.

Czwórka finalistów rusza. PROWADZI OD STARTU DO METY BEK (Trmawajarz Łódź), który wspaniałym finiszem wygrywa ten wyścig w czasie na ostatnie dwieście metrów 17,2 sek. przed Kapiakiem (KS Milicyjny — Warszawa), Popończykiem (Sarmata — Warszawa) i Bobrem (Milicyjny — Warszawa).

W drugim półfinale o piąte, szóste, siódme i ósme miejsce ZWYCIĘŻYŁ ŁODZIANIN PIETRASZEWSKI przed Leśkiewiczem (Łódź) i Napierałą (Warszawa).

Z uwagi na spóźnioną porę postanowiono zamiast 25 km urządzić bieg na 12,5 km.

Ze startu rusza pokaźna grupa różnobarwnych kolarzy. Zawodnicy z miejsca narzucają tempo. Podczas trwania wyścigu odbywają się lotne, punktowane finisze o różne nagrody. Po dwóch okrążeniach o dwa metry odrywa się czołówka złożona z Napierały, Beka, Kapiaka i Pietraszewskiego.

Im bliżej jednak końca, łańcuch kolarski rozciąga się. Bek jednak ciągle jest w czołówce i

wygrywa wszystkie finisze.

Jest to zawodnik-wicher na torze. Na ostatnich okrążeniach zawodnicy „dublują" słabszych i narzucają jeszcze silniejsze tempo. Koalicja warszawska walczy z lotnym Bekiem. Napierała, Kapiak, Kudert chcą go zamknąć. Ten jednak wyrywa się i

wyścig wygrywa jako pierwszy

w czasie 20 min. 26 sek. przed Kapiakiem, Napierałą, Lipińskim, Kudertem i Wojcieszkiem.

W ogólnej punktacji jednak WYGRAŁA WARSZAWA w stosunku 43 pkt. do 28 pkt.

W przerwie wyścigów kolarskich odbył się wyścig motocyklowy. Wyścig ten pewnie wygrał Kwapiszewski (Tramwajarz — Łódź) przed Krakowiakiem. Startujący, jako zawodnik trzeci Pietraszewski (Łódź) jechał zbyt ryzykownie i wpadł na beton, odgradzający tor żużlowy od publiczności. Pietraszewski odniósł kontuzję nogi i karetką P. C. K. został odwieziony do szpitala. Podobno kontuzja jego na szczęście nie jest poważna.

Zawodostwo, czy amatorstwo

Jak jest w teorii, a jak w praktyce. — Dość zakłamania i pruderii!

W wielu dziedzinach życia dzieją się rzeczy „poufne", o których — wszyscy wiedzą. Jeśli chodzi o sport, takim „sekretem" jest u nas zamaskowane zawodostwo, które szerzy się w naszym życiu sportowym, tak samo zresztą, jak i w innych krajach.

Czyż jest dla nas tajemnicą, że piłkarze nasi otrzymują specjalne premie za każdą strzeloną bramkę? Czyż nie wiemy o tym, że zawodnicy nasi są specjalnie wynagradzani?

Podejdźmy do tej sprawy z punktu widzenia **życiowego.** Kim są ci bohaterzy meczów, zbierający na boiskach oklaski, podziwieni przez rozentuzjazmowaną publiczność, dokonywujący na zielonej murawie czynów naprawdę pięknych i wprawiających wszystkich w zachwyt?

W kostiumach sportowych wyglądają reprezentacyjnie, bezprzecznie, ale przypatrzmy się im, gdy są w „cywilu", zapoznajmy się z ich drugim, **właściwym** życiem.

Boisko — to tylko krótki fragment ich życia. Większość czasu bowiem spędzają w **salach fabrycznych, w warsztatach rzemieślniczych, w biurach.** A wiemy przecież doskonale, jak ciężko dziś normalnie wyżyć robotnikowi, czy pracownikowi umysłowemu, a cóż dopiero czynnemu sportowcowi, który wolny od pracy czas nie może poświęcić na znalezienie dodatkowych źródeł dochodu, lecz musi spędzić go ustawicznie **na boisku, na długich i uciążliwych treningach, wymagających specjalnego odżywiania oraz na publicznych występach.**

Niema wśród naszej braci sportowej ani jednego, któryby nie borykał się z losem. Pomóc trzeba każdemu, ale — jak?

Oto właśnie pytanie, na które trzeba znaleźć właściwą odpowiedź. Zagadnienie to bowiem jest zbyt poważne, aby można je było rozwiązać „na kolanie". Tutaj nie wolno stosować żadnych półśrodków! Musimy zdecydować się — **albo amatorstwo, albo zawodostwo!**

Być może, że za kilka lat będziemy mogli pozwolić sobie na to, aby sport w Polsce był, jak dotąd — amatorski.

Gdy się sport istotnie tak upowszechni, że stanie się **nietylko widowiskiem, ale chlebem codziennym najszerszych rzesz,** gdy kluby sportowe będą zrzeszały faktycznie **tysiące członków, czynnie uprawiających sport,** a nie tylko reprezentowały **„pro tektorów" oraz jedną, czy dwie pokazowe „jedenastki",** które swymi występami przysparzają tylko klubowi dochodów — **wtedy naturalnie zawodostwa nie będzie. Zaniknie ono samo — przynajmniej w klubach.**

Obecne jednak trudne warunki życia kategorycznie wykluczają tę możliwość. Nie pozostaje więc nic innego, jak zrzucić maskę obłudy, pozbyć się tej pruderii i właściwie usankcjonować **to, co i tak zyskało sobie u nas prawo obywatelstwa: uznać fakt istnienia „zawodostwa".**

Niewątpliwie podniosą się głosy oburzenia, ale ci, którzy zamierzają wystąpić przeciwko temu, nich nie upadabniają się do organizatorów, stojących na czele klubów, czy sekcji piłkarskich, którzy na zebraniach publicznych, wdziewając togi obrońców sportu amatorskiego, krzyczą głośno: **„precz z zawodostwem"**, aby w jakiś czas potem w zacisznym kantorku **wypłacić „honorarium" graczowi, który strzelił gole dla swej drużyny!**

Sport zagranicą stoi wyżej, i to znacznie, od sportu polskiego. Nikt nie pogardza tym sportem, **nikt nie odwraca się od zawodników, chociaż są oni zawodowcami!** Dlaczegóż więc mamy potępiać nasz sport, naszych zawodników, którzy nie dla kariery przecież muszą pobierać specjalne wynagrodzenie, lecz po prostu dla tego, aby **podreperować swe organizmy i wogóle — móc nadal uprawiać sport!**

Do sportu nie wolno wprowadzać zakłamania. Wszystko, co się robi, winno się czynić **jawnie.** I dlatego jeśli nie możemy w inny sposób zapewnić zawodnikom normalnego utrzymania (z bajeczkami o pomocy w uzyskaniu „dobrych" posad, dodatkowych zajęć itp.należy skończyć) — **trzeba raz na zawsze przeciąć ten gordyjski węzeł i uznać fakt zawodostwa.**

Zawodników należy po prostu potraktować **jako instruktorów, którzy swą perfekcją w grze, zdobywaną wielkim nakładem sił, tak samo uczciwie zarabiają na życie, jak inni!**

Er.

„Stella" będzie startowała w ośmiu konkurencjach

Przyjazd Stanisławy Walasiewiczówny na mistrzostwa Europy do Oslo jest już pewny. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zawiadomiło PZLA, że pokryje koszty związane z jej przyjazdem do Norwegii i następnie do kraju.

Popularna i nieoceniona dla sportu polskiego Stasia postanowiła startować aż w ośmiu konkurencjach, aby barwom narodowym przysporzyć jak najwięcej sławy.

Oczywiście, że nie we wszystkich konkurencjach Walasiewiczówna zdobędzie czołowe miejsca. Niemniej jednak prawie we wszystkich konkurencjach powinna odegrać poważną rolę.

Polacy wygrywają w Szwajcarii

Robotnicza reprezentacja Polski wygrała pierwsze swe spotkanie w Szwajcarii z reprezentacją robotniczą Szwajcarii „Saus" 3:2.

Bohaterem meczu był znany z ligowej drużyny WKS Śmigły (Wilno) bramkarz — Czarski, który **wspaniałymi paradami przyczynił się walnie do naszego zwycięstwa.**

Trudną do przebycia zaporą dla ataku gospodarzy był również obrońca drużyny polskiej — Zawieja, gracz poznańskiego Sanu.

Sukcesy Polaków na Węgrzech

Bokserzy nasi dwa razy wygrali i raz zremisowali. — Wypadek mistrza Polski Koziołka

Pięściarze poznańskiej Warty **rozegrali kilka spotkań na Węgrzech.**

Pierwszy start miał miejsce w Budapeszcie. **Polacy zremisowali z „Reprezentacją Kolei Węgierskich" 8:8.** W barwach Warty **wystąpił przywrócony do praw amatorskich Polus.** Walka jego z doskonałym pięściarzem węgierskim Vajda **stała na wysokim poziomie i pomimo, że Polak w dwóch ostatnich rundach miał wyraźną przewagę, sędziowie uznali spotkanie za nierozstrzygnięte.** Orzeczenie to skrzywdziło Polusa i wywołało nawet protesty obiektywnej publiczności węgierskiej.

Najtragiczniejszy przebieg miała walka **mistrza Polski Koziołka z doskonałym i pełnym temperamentu Csikiem.** Koziołek w pierwszej rundzie pomimo huraganowych ataków Węgra zdołał uzyskać dla siebie przewagę, spokojnie kontrując silne ciosy przeciwnika. Pozostałe starcia nie odbyły się jednak, gdyż **Koziołek doznał przy końcu pierwszej rundy pęknięcia kości ręki.**

Dalsze mecze bokserów Warty na Węgrzech przyniosły im zdecydowane zwycięstwa **i tak w Barscu wygrali w stosunku 10:6 i następny mecz w Pescu 8:6.**

Łodzianie na obozach wyszkoleniowych WF i PW

W dniu 4 sierpnia rb. rozpocznie się 2-gi turnus obozów wyszkoleniowych organizowanych przez PUWF i PW w Sierakowie koło Poznania. Łodzianie za pośrednictwem swoich związków sportowych licznie obsadzają te kursy. Wyjeżdżają piłkarze ręczni, pływacy i lekkoatleci. Na kursach najliczniej reprezentowani będą zawodnicy *Harcerskiego Klubu Sportowego. Młodzi harcerze* po przeszkoleniu niewątpliwie zgotują wiele niespodzianke w przyszłym sezonie sportowym.

Dokąd dziś pójdziemy

EKSPRES 5 maszyna Żywo

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefana Jaracza 27.

Ostatnie dni świetna sztuka B. Shaw'a „Uczeń diabła" z Dobiesławem Damięckim w roli tytułowej.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Nieodwołalnie ostatni tydzień do 31 lipca włącznie znakomity artysta Jan Kurnakowicz w arcywesołej komedii G. Montgomery'ego pt. „Dzień bez kłamstwa". Początek przedstawienia codziennie o godz. 19.15 w niedziele i święta o godz. 16.15 i 19.15. 3903

TEATR POWSZECHNY TUR
ul. 11-go Listopada 21.

gości najlepszy zespół operowy w Polsce Operę Śląską. Dziś o godz. 19-ej „Straszny dwór" Moniuszki.

TEATR LETNI „BAGATELA"
(Piotrkowska 94)

Ostatnie dni sztuki St. Dobrzańskiego w opracowaniu J. Tuwima i T. Sygietyńskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru" na czele z Mirą Zimińską i Ludwikiem Sempolińskim, oraz zespół „Syreny", balet i orkiestra. Początek przedst. o godz. 19.30. Kasa „Bagateli" czynna cały dzień, tel. 272-70.

TEATR „SYRENA"
Traugutta 1

Ostatnie 3 dni gościnnych występów H. Skarżanki i Wł. Surzyńskiego w sensacyjnej sztuce pt. „S.O.S." w 3 aktach (5 obrazach) Tadeusza Kańskiego, reżyseria St. Milski. Pocz. przedst. o godz. 19.30.

OGRÓD ZOOLOGICZNY

Zdrowie (dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

KINA

„**Polonia**" (Piotrkowska 67) — „Powrót"
„**Tęcza**" (Piotrkowska 108) — „Podwodny patrol"
„**Wisła**" (Przejazd 1) — „Sama przez życie".
„**Bałtyk**" (Narutowicza 20) „Mocny człowiek".
„**Adria**" (ul. Główna 2) — „Sama przez życie".
„**Gdynia**" (Przejazd 2) — „Meksykańskie noce"
„**Hel**" (Legionów 2/4) — „Meksykańskie noce".
„**Stylowy**" (Kilińskiego 124) — „Było ich dziewięciu".
„**Robotnik**" (Kilińskiego 178) — „Profesor Wilczur"
„**Wolność**" (Napiórkowskiego 16) — „Listy z pola bitwy".
„**Roma**" (Rzgowska 84) — „Dama z Malaki"
„**Zachęta**" (ul. Zgierska 26) — „Kwiat miłości"
„**Świt**" (Bałucki Rynek 5) — „Ja tu rządzę"
„**Muza**" (Ruda Pabianicka) — „Kaprys milionerki"
„**Włókniarz**" (Zawadzka 16) — „Dr Murek".
„**Przedwiośnie**" (Żeromskiego 74-76) — „Wielbiciele panny Nancy"
„**Tatry**" (Sienkiewicza 40) — „Dwaj rywale"
„**Rekord**" (Rzgowska 2) — „Maskarada"
„**Bajka**" (Franciszkańska 31) — „Jeden z naszych samolotów zaginął".
„**Oświatowy**" OM TUR (Kopernika 8) — „Co kraj to obyczaj"

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godzinie 12, 14, 16, 18, 20.

Kina: „Adria", „Hel", „Przedwiośnie", „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później, tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30, i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Czyńskiego (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Rowińskiej - Koprowskiej (Pl. Wolności 2), Stanielewicza (Pomorska 91), Snieckiej (Rzgowska 51), Dancerowej, (ul. Zgierska 61).

OGŁOSZENIA DROBNE

Program radiowy na dziś

14.00 „Brzydkie kaczątko" aud. sł. muz. w-g Andersena w radiof. J. Zarzyckiej, reż. T. Markowskiego. W-wa: 14.25 aud. dla młodzieży. 14.40 skrzynka technicz. P K. Łódź: 14.50 Chór kozaków śpiewa (płyty), 15.05 Wiad. sport. 15.10 „Jak można uczyć się przez pocztę" pog. K. Wierzbickiej. 15.20 Improwizacja fortep. w wyk. F. Leszczyńskiej. 15.40 Wiad. z miasta i prowincji. 15.45 koncert reklamowy. W-wa: 16.00 dziennik. Katowice: 16.30 aud. dla chorych w opr. ks. Rękasa. 16.55 reportaż. Bydgoszcz. 17.10 koncert rozrywk. W-wa 17.50 „Nasze uzdrowiska" Łódź: 17.55 Aud. dla świetlic robotniczych 1. „Hallo, krótki spacer po rozgłośni" pog. A. Wygi. 2. Na szerokim świecie pog. L. Gerson. 3. Tygodniowy przegląd robotniczy w opr. J. Ordona. 4. Płyty. W-wa: 18.30 koncert: 19.00 koncert symfoniczny w przerwie dziennik. Łódź: 21.00 Schubert — Fantazja op. 15 (płyty). 21.20 Przegląd muzycz. w oprac. mgr. M. Drobnera pt. „Opera Śląska w Łodzi", 21.30 koncert życzeń. W-wa 21.50 pog. sport. Bydgoszcz: 22.00 konc. rozrywk. Łódź: 22.20 skrzynka poszukiwań rodzin. W-wa: 23.00 dziennik, 23.20 progr. na jutro. Łódź: 23.30 progr. na jutro. zakończ. aud. i hymn. do 23.35.

187



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, pod czas okupacji i po wyzwoleniu

Dla Polaków, z których wielu przybyło tutaj po katastrofie wrześniowej, mają naogół wiele sentymentu, chociaż urzędowo zaaprobowali istniejący obecnie w Polsce stan rzeczy. A władze umożliwiają pocichu wyjazd tym oficerom i żołnierzom, którzy, zamiast wracać do Polski, chcą udać się w dalszą drogę na Południe...

Na ulicach Budapesztu słyszysz raz wraz polską mowę. A budapeszteńskie panie spoglądają z nietajoną sympatią na jasnowłosych cudzoziemców, których przygnała tutaj zza Karpat zmienność losu wojny.

W eleganckiej — choć nie pierwszorzędnej restauracji przy ulicy Petófiego siedzi w kącie lekko szpakowaty dżentelmen, który chociaż ubrany jest w cywilne ubranie, ma w swoich ruchach coś takiego, że każdy pozna, iż ma do czynienia z byłym wojskowym.

Nieznajomy pije wino nie najwyższej marki i pali nerwowo papierosa.

— Pięć minut opóźnienia! — konstatuje, spoglądając na zegarek, podczas gdy tamten, na którego czekał idzie zwolna przez salę, kierując się w jego stronę.

Jakaś pani o długich rzęsach, ubrana w suknię koloru cyklamenów, obrzuca wchodzącego powłóczystym spojrzeniem.

— Ciekawa jestem co to za jeden! — nachyla się do swojej przyjaciółki.

Nieznajomy jest wysokim brunetem o ciemnych, łagodnych oczach i bardzo wyrazistym, męskim profilu. Wygląda raczej na południowca. Ale obie wyczuwają, że nie jest on z całą pewnością Węgrem.

Nieznajomy, nie dostrzegając prowokacyjnych spojrzeń Węgierek, idzie dalej utykając i opierając się na lasce.

— Oto i jestem — zbliża się do stolika, przy którym niecierpliwie siedzi tamten.

— Spóźnił się pan o całe pięć minut.

Nowoprzybyły uśmiecha się.

— Pułkowniku, chociaż zmienił pan ubiór, pozostał pan nadal takim samym skrupulatnym służbistą jak dawniej. Nie mogłem jednak przybyć na czas: wychodząc z hotelu miałem wrażenie, że ktoś mnie śledzi. Zamiast więc przyjść na piechotę, wskoczyłem do przejeżdżającego tramwaju, tak, że przybywam tutaj okrężną drogą.

Dżentelmen, nazwany pułkownikiem, skinął z aprobatą głową.

— Błogosławieni ostrożni, albowiem oni wiedzą co czynią. Tu w Budapeszcie aż roi się od niemieckich gestapowców. Tramwajarze, szoferzy, kelnerzy, chłopcy hotelowi, tancerki kabaretowe, urzędniczki pocztowe, diabli wiedzą jeszcze kto, to wszystko zawody, wśród których pełno niemieckich szpiegów. A że mają mnie już oddawna na oku, prosiłem pana o ostrożność.

— Zastosowałem się do pańskich życzeń.

— Jest pan już po kolacji? — pułkownik zmienił temat, albowiem właśnie zbliżył się kelner. Obaj panowie mówili wprawdzie po polsku, ale ostrożność nigdy nie zawadzi.

— Proszę jeszcze o jeden kieliszek — zwrócił się pułkownik do kelnera.

Obaj panowie trącili się. Lekko zabrzęczało szkło.

— I cóż? — zaczął znowu starszy. — Jaka jest pańska konkretna odpowiedź?

— Niestety, panie pułkowniku, nie chcę i nie mogę wrócić do kraju!

Tamten lekko zmarszczył brwi.

— Niech pan, panie inżynierze jeszcze raz rozważy moją propozycję. Rząd niemiecki ogłosił, że ci wszyscy Polacy, którzy wrócą teraz z Węgier do Polski, mogą być pewni, że potraktowani zostaną bardzo liberalnie.

Inżynier żachnął się:

— Nigdy nie wierzyłem Niemcom, a teraz ufam im jeszcze mniej!

— Mam poważne dane, że w tym wypadku Niemcy dotrzymają jednak swego przyrzeczenia. Pierwsze i drugie transporty — jak stwierdził nasz kontrwywiad — przyjęte zostaną bez najmniejszych szykan ze strony niemieckich władz. Ta tolerancja zachęci pozostałą znakomitą większość, (która narazie ociąga się jeszcze) do powrotu: i wtedy dopiero Niemcy zrzucą maskę i transporty powracających, zamiast do Polski, skierują do obozów niemieckich. Powtarzam panu, raz jeszcze, że w obecnej chwili może pan jechać zupełnie bezpiecznie, tym więcej, że tu w Budapeszcie zaczyna być duszno.

— Właśnie dlatego chciałbym stąd wyjechać, tylko w zgoła innym kierunku: przez Turcję do Francji. Myślę, że będę tam pożyteczniejszy niż w Polsce.

Pułkownik potrząsnął głową:

— Dopiero przed paroma dniami opuścił pan szpital, w którym przebywał pan przez parę miesięcy. Pańska stopa jest już niby wyleczona, ale sam pan wie, że te skomplikowane złamania a potem infekcja były tak bardzo złośliwe, że przez wiele miesięcy pozostanie pan rekonwalescentem, zmuszonym do dalszego leczenia się. W takich warunkach nie ma mowy, ażeby mógł pan wstąpić z powrotem do armii. Najpóźniej w maju przyjdzie do wielkiej rozgrywki między aliantami a Trzecią Rzeszą, pan zaś nawet jeszcze za pół roku nie będzie zdatny do służby frontowej. Pocóż więc ma się pan pchać do Francji?

— Myślę, że i na tyłach znajdzie się dla mnie jakieś odpowiednie zajęcie.

— Otóż to, otóż to „na tyłach"! Ale nie po lewej stronie Renu, ale na wschód od Warty. Tam również potrzebujemy oddanych sobie ludzi. A takich jak pan nie mamy w tej chwili pod ręką zbyt wielu.

Redaktor naczelny: K. Bogusławski
D—09698
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a, Telefony: 129-13, 137-47.
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16—18, tel. 112-60.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"
DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia za milimetr-szpaltę, poza tekstem, zł. 20.—
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.
Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr. 4 — Łódź, Żwirki 2